

**Marcin Gomółka**

ORCID: 0000-0002-7900-7461

## **Atak gazowy pod Legnicą – prawda czy mit?**

### **Słowa kluczowe**

Mongolowie, bitwa pod Legnicą, Henryk II Pobożny, broń gazowa, historia, dzieje, Śląsk, prawda, mit historyczny, Jan Długosz

### **Streszczenie**

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy hipotetycznego zastosowania przez armię mongolską broni gazowej w bitwie pod Legnicą 9 kwietnia 1241 roku. W starciu tym siły chrześcijan, dowodzone przez księcia Henryka II Pobożnego, poniosły klęskę, a jedną z jej przyczyn mogło być użycie przez Mongołów nieznanego Europejczykom środka bojowego. W artykule poddano dokładnej analizie wszystkie średniowieczne przekazy źródłowe mogące rzucić nieco światła na analizowane zagadnienie, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polskiego kronikarza Jana Długosza, który jako jedyny podał konkretne szczegóły domniemanego ataku gazowego. Zwrócono również uwagę na interpretacje w literaturze przedmiotu akceptujące lub odrzucające przekaz J. Długosza. W końcowej partii tekstu przedstawiono wnioski, starając się zająć stanowisko wobec zasygnalizowanego problemu badawczego – czy mongolski atak gazowy pod Legnicą wydarzył się naprawdę, czy należy rozpatrywać go wyłącznie w kategoriach historycznego mitu?

### **Uwagi wstępne**

Dziewiątego kwietnia 1241 roku Mongołowie rozbili rycerstwo polskie oraz posiłki cudzoziemskie w bitwie pod Legnicą. W starciu polegli dowodzący wojskami chrześcijańskimi książę Henryk II

Pobożny<sup>1</sup>, małopolski możnowładca Sulisław oraz czeski książę Bolesław Szepiołka (Dypoldowic). Batalia pod Legnicą do dziś wzbudza wiele kontrowersji oraz znaków zapytania. W literaturze nie ma zgodności w kwestii m.in. datacji starcia, jego lokalizacji, przebiegu czy okoliczności śmierci księcia Henryka. Jednym z najbardziej trudnych do wytłumaczenia i interpretacji zagadnień jest kwestia domniemanego zastosowania przez Mongołów broni gazowej. Celem niniejszego szkicu jest próba odpowiedzi na pytanie: czy przybysze z Azji faktycznie przeprowadzili pod Legnicą atak gazowy i w jaki sposób wpłynął on na ostateczny rezultat konfrontacji?

### **Atak gazowy pod Legnicą w świetle źródeł średniowiecznych**

Żadnych informacji na temat przypuszczalnego ataku gazowego nie dostarcza korespondencja Wacława I Przemyślicy oraz króla Niemiec Konrada I<sup>2</sup>. Czeski dynasta mówi jedynie o klęsce i godnej pożałowania śmierci księcia Henryka Pobożnego, jak również o rzezi dokonanej przez Mongołów<sup>3</sup>. Autor dzieła *Hystoria Tartarorum*, franciszkanin C. de Bridia wspominając o wypadkach legnickich, podkreślił, że w pewnym momencie starcia szeregi chrześcijan nieoczekiwanie rzuciły się do ucieczki. Nie zaznaczył jednak, jaki był powód wybuchu paniki<sup>4</sup>. Krótkie, kilkudzaniowe wzmianki o dotkliwej porażce oraz śmierci Henryka Pobożnego widzimy w *Kronice wielkopolskiej*<sup>5</sup>, *Kronice książąt polskich*<sup>6</sup> oraz *Kronice polskiej*<sup>7</sup>. Użycia broni chemicznej przez Mongołów nie potwierdzają także roczniki (m.in. wrocławski dawny<sup>8</sup>, magistratu wro-

---

<sup>1</sup> Syn księcia Henryka Brodatego. W latach 1238–1241 książę śląski, krakowski oraz wielkopolski.

<sup>2</sup> *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 2, hrsg. W. Irgang, Historische Kommission für Schlesien, Wiedeń–Kolonia–Graz 1977, tłum. J. Pigoń, nr 211, 212, 221, s. 131, 134.

<sup>3</sup> *Ibidem*, nr 211 i 212, s. 131.

<sup>4</sup> C. de Bridia Monachi, *Hystoria Tartarorum*, ed. A. Önnfors, Walter de Gruyter, Berlin 1967, tłum. J. Pigoń, rozdz. 27–28, s. 19 i n.

<sup>5</sup> *Chronica Poloniae Maioris*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), *Series Nova* (dalej: SN), wyd. B. Kürbis, t. 8, PWN, Warszawa 1970, s. 87–88.

<sup>6</sup> *Kronika książąt polskich*, [w:] MPH, wyd. Z. Węclewski, t. 3, Akademia Umiejętności (dalej: AU), Lwów 1878, s. 498.

<sup>7</sup> *Kronika polska*, [w:] MPH, wyd. L. Ćwikliński, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 651.

<sup>8</sup> *Rocznik wrocławski dawny*, [w:] MPH, wyd. A. Bielowski, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 681.

clawskiego<sup>9</sup>, wrocławski większy<sup>10</sup>, cystersów henrykowskich<sup>11</sup>, śląski kompilowany<sup>12</sup> czy grysowski większy<sup>13</sup>).

O zastosowaniu przez Mongołów broni gazowej pod Legnicą był natomiast przekonany kanonik krakowski Jan Długosz. Jego dzieło jest jedynym średniowiecznym źródłem historycznym potwierdzającym wspomniany fakt<sup>14</sup>. W momencie, gdy z pola bitwy zbiegł Mieszko II Otyły, wojska chrześcijańskie znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Dążąc do zażegnania kryzysu, Henryk II Pobożny z hufcem doborowych rycerzy uderzył na nieprzyjaciela, ścierając się z wojownikami mongolskiego dowódcy Bajdara. Walka była zacięta, a zwycięstwo powoli zaczęło przechylać się na stronę oddziałów Henryka. Zagrożeni Mongołowie całkowicie jednak zaskoczyli Polaków oraz ich cudzoziemskich sojuszników, doprowadzając do wybuchu w szeregach chrześcijan paniki, której nie udało się już opanować<sup>15</sup>.

Jak zaznaczył J. Długosz jedna z mongolskich chorągwi wyróżniała się dużymi rozmiarami oraz wymalowanym znakiem X. Na drzewcu znajdował się zbiornik z gazem<sup>16</sup>, którym zaczął potrząsać chorąży, już po cofnięciu się całej armii o około 120 kroków<sup>17</sup>. Nad polem bitwy pojawiła się śmierdząca para, wywołując omdlenia i paraliż u walczących Polaków. Zastosowanie nieznannej chrześcijańskim rycerzom broni chemicznej kronikarz uzasadnił skłonnością Mongołów do używania podstępów w postaci wróżb i czarów.

---

<sup>9</sup> *Rocznik magistratu wrocławskiego*, [w:] MPH, wyd. A. Bielowski, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 681.

<sup>10</sup> *Rocznik wrocławski większy*, [w:] MPH, wyd. A. Bielowski, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 688.

<sup>11</sup> *Rocznik cystersów henrykowskich*, [w:] MPH, wyd. A. Bielowski, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 701.

<sup>12</sup> *Rocznik śląski kompilowany*, [w:] MPH, wyd. M. Błażowski, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 678–679.

<sup>13</sup> *Rocznik grysowski większy*, [w:] MPH, wyd. A. Bielowski, t. 3, AU, Lwów 1878, s. 696.

<sup>14</sup> J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, red. K. Pieradzka, opr. D. Turkowska, M. Kowalczyk, tłum. J. Mrukówna, lib. VII-VIII, PWN, Warszawa 1975, s. 20–24.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 21–22.

<sup>16</sup> Jan Długosz opisał zbiornik jako czarną głowę z podbródkiem, pokrytym zarostem.

<sup>17</sup> Zwolennicy użycia pod Legnicą przez Mongołów broni gazowej twierdzą, że armia Bajdara celowo cofnęła się, aby uniknąć zagazowania. Gaz mógł bowiem zwrócić się w ich stronę, gdyby doszło do zmiany kierunku ruchu wiatru.

Przerażeni chrześcijanie stracili ochotę do dalszej walki. Nieprzyjaciel rozerwał ich szeregi, dokonując bezlitosnej rzezi<sup>18</sup>.

Jak zinterpretować ten fragment przekazu kanonika krakowskiego w kontekście jego wiarygodności? Innymi słowy – czy Mongołowie mogli użyć pod Legnicą nietypowego dla europejskiego rycerstwa środka bojowego, wywołać panikę i w efekcie zwyciężyć w bitwie? Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie, wydaje się jednak, że posłużenie się na polach legnickich przez wojowników z Azji bronią gazową jest co najmniej dyskusyjne. Zastanawia milczenie w tej kwestii źródeł współczesnych opisywanym wypadkom bądź powstałych kilka czy kilkanaście lat później. Trudno przypuszczać, aby przechylenie szali zwycięstwa na stronę mongolską, dzięki zastosowaniu tak niekonwencjonalnego rodzaju broni jak chemiczna, nie odbiło się najmniejszym nawet echem w przekazach źródłowych. Sprawie tej nie poświęcono tymczasem ani jednej wzmianki. Świadczyć to może z jednej strony o zmyśleniu całej historii przez J. Długosza, z drugiej zaś o posiłkowaniu się przez niego zaginionym źródłem, zawierającym relację naocznego świadka wydarzeń<sup>19</sup>.

Warto w tym miejscu zastanowić się, jakie motywy przyświecały pisarstwu J. Długosza. Kanonik krakowski nie tworzył bowiem narracji historycznej opartej na autentycznych faktach, ale starał się budować u swojego odbiorcy ściśle określoną świadomość historyczną. Tego rodzaju działanie było zorientowane na kreowanie wśród czytelników postaw patriotycznych, a więc takich, z którymi wszyscy będą się identyfikować. W odniesieniu do bitwy pod Legnicą chodziło o pokonanie niebezpiecznego wroga zewnętrznego, jakim

---

<sup>18</sup> „Erant in Thartarorum exercitu inter alia signa vexillum perimmane, in quo tale signum X depictum videbatur. In summitate vero hastilis vexili imago capitis tetri et nigerimi cum mento barbata hebentur. Signifer itaque illius vexili Thartaris ad unius stadii apicium pedem referentibus in fugamque proclivis, caput, quod hastili supereminabat, forcus quo poterat quatire cepit. De quo illice vapor, fumus et intolerabili fetore pugnantes Poloni pene exanimati et extincti et ad pugnandum imbelles et invalidi redderentur”; J. Długosz, op. cit., s. 22.

<sup>19</sup> Por. M. Przyłęcki, *Bitwa pod Legnicą. Mongolski atak gazowy w 1241 roku*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa Rubikon, Wrocław 2006, s. 18–27; Świadkiem tym mógł być wspomniany tylko w przekazie J. Długosza rycerz Jan Iwanowic, który został ranny, ale udało mu się opuścić pole bitwy. Na poparcie tej tezy nie ma jednak żadnych dowodów.

niewątpliwie byli Mongołowie. Wobec oczywistej klęski J. Długosz nie mógł napisać, że bitwa została wygrana. Wspomnianą porażkę musiał jakoś wytłumaczyć, uzasadnić, stąd spreparowana opowieść o ataku gazowym ze strony Mongołów. Mamy w tym przypadku do czynienia z zastosowaniem typowej dla tego kronikarza strategii naracyjnej, polegającej na amplifikowaniu rzeczywistości – prezentowaniu określonego wydarzenia przy posiadaniu skąpego, niewystarczającego do tego celu materiału źródłowego<sup>20</sup>.

Z drugiej strony musimy pamiętać, że w nauce historycznej funkcjonuje hipoteza znakomitego polskiego mediewisty Gerarda Labudy, dotycząca tzw. zaginionej kroniki dominikańskiej (RKD). Dzieło to miało powstać po 1260 roku, jako kontynuacja kroniki mistrza Wincentego Kadłubka. Autorem był prawdopodobnie przeor raciborski Wincenty z Kielczy, a kronika stanowiła dla J. Długosza główny fundament oraz inspirację do spisania dziejów państwa polskiego w latach 1202–1265. Z tego właśnie dzieła kronikarz zaczerpnął opis najazdu Mongołów z 1241 roku<sup>21</sup>. Domysł G. Labudy wywołał liczne dyskusje i polemiki<sup>22</sup>, które w zasadzie pozostały nierozstrzygnięte. Niektórzy z badaczy przyjęli natomiast wykładnię, że zaginiona kronika, w wersji zaprezentowanej przez G. Labudę, to jedynie jego słabo uargumentowany koncept badawczy, niemający pokrycia w rzeczywistości<sup>23</sup>. W 2018 roku Marek Miławicki OP i Michał Skoczyński, prowadząc kwerendę w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu, zwrócili uwagę na rękopis, w którym znajdował się liczący dziewięć wierszy fragment, pochodzący najprawdopodobniej

<sup>20</sup> M. Plezia, *Pisarstwo Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2, red. S. Gawęda, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1985, z. 76, s. 20–24.

<sup>21</sup> G. Labuda, *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1983.

<sup>22</sup> Por. m.in. J. Matuszewski, *Spór o zaginioną kronikę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, nr 37, z. 1, s. 121–143.

<sup>23</sup> Maciej Zdanek podkreślał, że J. Długosz dysponował tzw. nadwyżkami faktograficznymi, będącymi efektem prowadzonej przez niego kwerendy dokumentowej czy zbierania lokalnych podań, opowiadań, tradycji. Zdaniem badacza kronika, w kształcie zaproponowanym przez G. Labudę, nigdy nie powstała. Kronikarz mógł natomiast korzystać ze źródła związanego z krakowskim konwentem dominikanów, tzw. rocznika dominikanów krakowskich – por. M. Zdanek, *Zaginiona kronika dominikańska z XIII wieku. Próba nowego spojrzenia*, [w:] *Fontes et historia. Prace ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu*, red. T. Jurek, I. Skierska, IH PAN, Poznań 2007, s. 278 i n.

z XIII-wiecznego źródła dominikańskiego, znanego J. Długoszewi. Zawarte w nim informacje odnosiły się jednak do początków dominikanów na ziemiach polskich, nie zaś bitwy legnickiej<sup>24</sup>.

Tym samym, zakładając nawet korzystanie przez J. Długosza z napisanej w XIII wieku zaginionej kroniki dominikańskiej, musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że dzieło to cechowało się zupełnie innym charakterem, niż przypuszczał G. Labuda. Zapewne nie zapisano w nim żadnych, opartych na relacji naocznego świadka wzmianek, poświęconych starciu pod Legnicą. Zatem kanonik krakowski nie mógł nic wiedzieć o zastosowaniu we wspomnianej bitwie broni gazowej, a całą rzecz sprytnie spreparował, starając się wytłumaczyć porażkę poniesioną przez wojska księcia Henryka Pobożnego.

### Akceptacja przekazu J. Długosza

Wielu badaczy bez większych zastrzeżeń przyjęło przekaz kanonika krakowskiego, nie starając się poddać go analizie i krytycznej refleksji.

Krakowski historyk Józef Szujski pisał o klęsce hufca Henryka Pobożnego spowodowanej użyciem przez Mongołów ziół. Ich nieprzyjemny zapach miał silnie odurzyć podwładnych śląskiego księcia i spowodować wybuch niemożliwej do opanowania paniki. W efekcie wojownicy Bajdara dokonali rzezi chrześcijan<sup>25</sup>. Zdaniem Tadeusza Nowaka i Jana Wimmera Mongołowie wypuścili ze specjalnie konstruowanych urządzeń dymy, które znacząco zdezorientowały polskich rycerzy. Uporządkowany do tej pory szyk uległ zmieszaniu. Nieprzyjaciel zaatakował od czoła, wprowadził także do walki odwód, niszcząc resztki prawego skrzydła Polaków. Armia chrześcijan została otoczona, tracąc zdolność do walki<sup>26</sup>. Podobnego zdania byli Ryszard Majewski

---

<sup>24</sup> Przypuszcza się, że autorem tego źródła był dominikanin Marcin z Sandomierza – T. Gałuszka OP, *Fragment zaginionej kroniki dominikańskiej w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu*, „*Studia Źródłoznawcze*” 2021, nr 59, s. 11–24; idem, *Przybycie św. Jacka Odrowąża do Krakowa w 1222 roku w świetle nowo odkrytego źródła*, „*Roczniki Historyczne*” 2022, nr 88, s. 55–76.

<sup>25</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski. Piastowie*, t. 1, Karol Wild, Lwów 1862, s. 146.

<sup>26</sup> T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1981, s. 115.

i G. Labuda<sup>27</sup>. W opinii Bogdana Snocha Mongołowie posłużyli się pod Legnicą prymitywną bronią raketową, a ściślej mówiąc raketami dymnymi<sup>28</sup>. Bardzo interesujące tezy w kwestii hipotetycznego ataku gazowego pod Legnicą głosił Waław Zatorski. W momencie, gdy książę Henryk Pobożny zaczął spychać do tyłu kawalerię mongolską, napastnicy skierowali na polskie oddziały gryzący, uniemożliwiający widoczność i właściwą orientację dym. Ta nieznaną broń zupełnie zaskoczyła Polaków, ułatwiając ich rozbięcie na małe grupy i skutkując zagładą prawego skrzydła, a następnie całej armii<sup>29</sup>.

Badacz ten podkreślał, że w prowadzonych przez siebie kampaniach wojennych Mongołowie wykorzystywali środki zapalające i gazy trujące, które wytwarzały dym, stosowany zarówno podczas oblężeń, jak i walk w otwartym polu. Powstająca zasłona dymna umożliwiała z jednej strony doprowadzanie machin oblężniczych, z drugiej zaś przesuwanie odwodów. Kłęby dymu wypuszczano ze specjalnego zbiornika, zaopatrzonego w wykonane z miedzi miechy. Gazy z kolei przygotowywano przez około 70 dni. Nasycano nimi kawałki materiału, umieszczając je w miedzianych balonach, posiadających kształty ludzi bądź zwierząt. Materiał palił się, wydzielając czarny, gryzący dym. Działał on trująco na przeciwnika, wywołując najpierw odurzenie, a potem masową śmiertelność. Nie chcąc narażać własnych ludzi, do obsługi balonów Mongołowie wyznaczali jeńców<sup>30</sup>.

Abstrahując od słuszności tezy W. Zatorskiego, wypada stwierdzić, że spotkały się one z powszechną niemal akceptacją wśród polskich badaczy. Praktycznie dosłownie powtórzył je Stefan Maria Kuczyński. Ten znakomity historyk poszedł nawet dalej od swego poprzednika, z pełnym przekonaniem pisząc o napełnianiu prochem przez Mongołów bambusowych rakiet, jak również wykorzystywaniu na polu bitwy prymitywnych granatów (żelazne garnki z prochem)<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> R. Majewski, *Rys historyczny polskich tradycji wojskowych na Dolnym Śląsku do roku 1939*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe Dolnego Śląska*, red. E. Jadziak, t. 5, PWN, Wrocław 1978, s. 22; G. Labuda, op. cit., s. 242.

<sup>28</sup> B. Snoch, *Bitwa pod Legnicą*, [w:] *Szkolny słownik historii Polski. Od pradziejów do roku 1795*, t. 1, WSiP, Warszawa 1995, s. 18 i n.

<sup>29</sup> W. Zatorski, *Pierwszy najazd Mongołów na Polskę w roku 1240–1241*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1937, nr 9, s. 231–232.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 189.

<sup>31</sup> S.M. Kuczyński, *Bitwa pod Legnicą 1241 r.*, „Śląsk” 1946, nr 1, s. 10.

Witold Świątosławski bez zastrzeżeń przyjął relację J. Długosza, zwracając uwagę na skomplikowany skład użytej pod Legnicą mieszanki gazowej. Po zapaleniu miała ona emitować gaz, który powodował śmierć szczurów, u ludzi natomiast wywoływał krwawienie z nosa<sup>32</sup>. Zdaniem W. Świątosławskiego Mongołowie celowo cofnęli się pod Legnicą. Manewr ten rozpoczęli w momencie, gdy chorąży rozwinęła chorągiew ze znakiem X. Pełniła ona zatem rolę znaku ostrzegawczego, podobnie jak i pojemnik z gazem, w kształcie czarnej, brodatej ludzkiej głowy. Można w tym przypadku mówić o dzwonie (miech), z przymocowaną do niego kępką końskiego włosa (buńczuk)<sup>33</sup>.

W literaturze przedmiotu pojawiły się również domysły o przypuszczalnym zastosowaniu pod Legnicą prochu dymnego<sup>34</sup>. Niezależnie od zasadności przytoczonej hipotezy, wojownicy mongolscy musieli – jak podkreślał W. Świątosławski – posiadać duże umiejętności w zakresie przeprowadzania tego rodzaju ataków. Chodziło w tym przypadku o synchronizację poszczególnych działań, jak również płynne przechodzenie od jednej fazy do drugiej. Z tych też względów Mongołowie potrafili cofnąć się w odpowiednim momencie bitwy, w efekcie czego mieszanka gazowa nie wyrządziła im specjalnych szkód, docierając natomiast do stanowisk zajmowanych przez oddziały Henryka Pobożnego<sup>35</sup>.

Autor pracy poświęconej machinom wojennym Robert Jurga był przekonany, że pod Legnicą Bajdar perfekcyjnie przeprowadził doskonale znany Mongołom manewr odwrotu pozorowanego<sup>36</sup>. Miał on naprowadzić Polaków na specjalnie przygotowane przez mongolskiego

---

<sup>32</sup> Tajniki produkcji mieszanki gazowej Mongołowie mogli przejąć od Chińczyków. Były one sporządzane z roślin, takich jak: tojad, krocień, niezidentyfikowana roślina, z której wytwarzano truciznę na szczury, a także sole arsenu; por. S. Szulc, *Czy Mongołowie użyli prochu w bitwie pod Legnicą?*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wrocław–Warszawa 1994, s. 184.

<sup>33</sup> Za: J. Maroń, *Koczownicy i rycerze. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII w.*, Templum, Wodzisław Śląski 2011, s. 121–122; por. również prace W. Świątosławskiego, *Uzbrojenie koczowników Wielkiego Stepu w czasach ekspansji Mongołów (XII–XIV w.)*, „Acta Archeologica Lodziensia” 1996, nr 40, s. 62; *Artyleria przedogniowa, broń prochowa i gazy bojowe u późnośredniowiecznych Mongołów*, „Rocznik Łódzki” 1996, nr 43, s. 220–236.

<sup>34</sup> S. Szulc, *Armia mongolska w świetle trzynastowiecznych źródeł japońskich*, „Roczniki Historyczne” 1988, 54, s. 108.

<sup>35</sup> W. Świątosławski, op. cit., s. 51.

<sup>36</sup> R. Jurga, *Machiny wojenne*, Wydawnictwo Donjon, Kraków–Warszawa 1995, s. 62–63.



dowódcę miejsce-pułapkę. Henryk Pobożny nie wyczuł podstępny, a jego rycerze zostali porażeni gazem bojowym. Wydobywał się on z ustawionych na wzniesieniach fumatorów (rys. 1), a następnie niesiony wiatrem opadał na dno doliny, paraliżując zarówno chrześcijańskich rycerzy, jak i konie. Potrząsanie fumatorem powodowało spalanie węgla drzewnego i emisję gazów. Skład chemiczny zastosowanej pod Legnicą mieszanki nie jest znany. Być może tworzyły ją toksyny, osłabiające pracę centralnego i ośrodkowego układu nerwowego, wywołujące omdlenia oraz paraliż. Istotną rolę spełniała umieszczona przy fumatorze chorągiew, określająca kierunek ruchu wiatru. Kwestia ta miała bardzo duże znaczenie, gdyż błędnie zinterpretowany kierunek mógł spowodować porażenie własnych wojsk. Jak stwierdził R. Jurga, J. Długosz przedstawił dokładną relację na temat przebiegu bitwy i ataku gazowego Mongołów, wykorzystując w tym celu relację uczestniczącego w starciu bezpośredniego świadka. Spisano ją w zaginionej kronice dominikańskiej, pochodzącej z XIII wieku.



Rys. 1. Mongolskie fumatory gazowe, użyte według J. Długosza pod Legnicą. Źródło: R. Jurga, *Machiny wojenne*, Kraków–Warszawa 1995, s. 61

Jak twierdził Mirosław Przyłęcki, armia mongolska posłużyła się pod Legnicą kulbaczynymi fumatorami gazowo-dymnymi. Zastosowanie tej broni polegało na współpracy dwóch jeźdźców, z których jeden przewoził w kotle zasobniki z węglem oraz mieszkanką gazową i pełnił rolę obserwatora, drugi natomiast poruszał przewodem, wyprowadzając dym z kotła i kierując go w kierunku wojsk przeciwnika. Jak czytamy w relacji J. Długosza przewód gazowy kończył się głową emitującą pary i dymy<sup>37</sup>. Pod głową znajdowała się chorągiew, pełniąca, jak już wcześniej stwierdzono, funkcję znaku rozpoznawczego, pomagając jednocześnie właściwie skoordynować atak. W efekcie armia Henryka Pobożnego uległa tzw. zagazowaniu<sup>38</sup>. Mongołowie potrafili wykorzystać ukształtowanie terenu (atak w zagłębieniu, zjawisko inwersji), jak również pogodę – w dniu bitwy miał wiać silny, porywisty wiatr<sup>39</sup>.

Jakie argumenty przemawiają za teorią zwolenników tezy akcentującej użycie przez mongolskiego dowódcę Bajdara broni gazowej pod Legnicą 9 kwietnia 1241 roku? Przede wszystkim to, że Mongołowie znali tę broń od Chińczyków. Nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby wykorzystali ją przeciwko chrześcijanom, zwłaszcza, że bitwa zaczęła przybierać dla nich niekorzystny obrót. Kolejna kwestia to wspomniana już wzmianka, zawarta w *Hystoria Tartarorum*. Nieoczekiwana ucieczka chrześcijan mogła być spowodowana właśnie zastosowaniem przez Mongołów nieznannej Europejczykom broni. Warto również pamiętać o cofnięciu się całej armii mongolskiej o około 120 kroków. Podwładni Bajdara wiedzieli zatem, jaki będzie ruch ich wodza w dalszej fazie bitwy, a ich działanie wynikało z chęci zyskania wolnej przestrzeni i uniknięcia zagazowania, gdyby nastąpiła zmiana kierunku wiatru. Nie sposób wykluczyć także ewentualności, że Bajdar wciągnął Henryka Pobożnego w zasadzkę, a więc miejsce, gdzie ustawiono fumatory z gazem, skutecznie realizując w ten sposób taktykę odwrotu pozorowanego. Ważną rolę odegrała chorągiew ze znakiem X, będąc dla przybyszów z Azji znakiem ostrzegawczym i zapowiadając zarazem rozpoczęcie ataku gazowego.

---

<sup>37</sup> Gaz mógł zawierać takie związki chemiczne, jak dwutlenek siarki czy tlenek węgla – popularny czad.

<sup>38</sup> M. Przyłęcki, op. cit., s. 18–27; S. Kozak, M. Przyłęcki, *Legnickie pole*, Legnicka Komisja Opieki nad Zabytkami, Wrocław 1973, s. 10.

<sup>39</sup> J. Maroń, *Atak gazowy pod Legnicą. Fantazja czy rzeczywistość?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1993, nr 1442, Historia, t. 54, s. 28.

Z całą stanowczością trzeba jednak stwierdzić, że większość tych argumentów opiera się tylko i wyłącznie na jednym przekazie źródłowym, a mianowicie relacji J. Długosza. Z tych też względów musimy być ostrożni z ich przyjmowaniem.

Jak już wcześniej podkreślono, bezkrytyczne akceptowanie przekazu J. Długosza nie ma głębszego uzasadnienia historycznego. Nawet jeśli kanonik krakowski korzystał z zaginionego dzisiaj źródła, to najprawdopodobniej nie znalazł w nim informacji pochodzących od bezpośredniego świadka wydarzeń, wskazujących na zastosowanie przez mongolskich wojowników broni gazowej. Z tych też względów twierdzenia jakoby pod Legnicą do pokonania oddziałów Henryka Pobożnego użyto trujących ziół, toksycznej mieszanki gazowej, gryzących dymów, ognia greckiego czy zaadoptowanej od Chińczyków broni prochowej nie wytrzymują krytyki historycznej. Opierają się bowiem na zaledwie jednej relacji źródłowej, spisanej – co istotne – ponad dwieście lat po legnickiej batalii, nie znajdującej zarazem żadnego potwierdzenia we wcześniejszych źródłach<sup>40</sup>. Wprowadzenie do narracji kronikarza wątku z użyciem przez Mongołów broni gazowej należy postrzegać jako próbę wytłumaczenia odbiorcy klęski poniesionej przez Henryka Pobożnego w kategoriach innych niż wojskowe. Stąd nieznaną broń, która spowodowała panikę wśród chrześcijan, skutkującą w konsekwencji przegraną bitwą.

### **Krytyka relacji J. Długosza**

Warto prześledzić poglądy tych badaczy, którzy odrzucali autentyczność przekazu J. Długosza. Możliwość zastosowania przez Mongołów pod Legnicą broni gazowej negował Jerzy Maroń. Historyk ten uznał przekaz J. Długosza za zwykłą konfabulację, niemającą żadnego potwierdzenia w faktach. Zdaniem tegoż badacza kanonik krakowski posiadając skąpe informacje, celowo je rozbudowywał, rozszerzał, inaczej mówiąc dopisywał treści, opisujące zdarzenia, które nigdy nie miały miejsca. Widać tutaj typowy dla krakowskiego

---

<sup>40</sup> Warto wspomnieć w tym momencie choćby o *Hystoria Tartarorum* (autor C. de Bridia Monarchi), którą ukończono w 1247 r. Informatorami autora mogli być bezpośredni uczestnicy bitwy.

dziejopisa pragmatyzm czy też budowanie określonego wycinka procesu dziejowego w oparciu o własne domysły i wyobraźnię, nie zaś źródła historyczne. Interpretując przekaz polskiego kronikarza, J. Maroń zaznaczył, że rycerze Henryka Pobożnego nie mogli zostać porażeni gazem, gdyż widząc nadlatujące w ich kierunku pociski bądź towarzyszące przygotowaniu ataku wybuchy i błyski, zdążyliby w porę zareagować i się wycofać. Z kolei wygląd mongolskiego sztandaru J. Długosz znał z dzieła *Historia Salonitana*, napisanego przez chorwackiego archidiakona Tomasza ze Splitu<sup>41</sup>.

Jak zaznaczył Marek Cetwiński, J. Długosz tłumaczył porażkę strony polskiej atakiem gazowym czy też czarami Mongołów, dążąc do ukrycia wewnętrznych tarć, jakie miały miejsce w obozie chrześcijan<sup>42</sup>. Pozycja Henryka Pobożnego nie była tak mocna jak mogłoby się wydawać, zwłaszcza, że w 1239 roku utracił kontrolę nad księstwem opolskim oraz sandomierskim<sup>43</sup>. Bez rozstrzygnięcia pozostawał także konflikt księcia z biskupem wrocławskim Tomaszem I<sup>44</sup>. Ewentualne zwycięstwo pod Legnicą wzmocniłby z pewnością nadszarpnięty autorytet i pozycję Henryka. Klęskę natomiast należało w jakiś sposób uzasadnić, co nie stanowiło dla J. Długosza większego problemu.

W nauce funkcjonuje również interpretacja, jakoby chorągiew z relacji J. Długosza przedstawiała tzw. krzyż św. Andrzeja. Walczący pod tym znakiem wojownicy mogli wyznawać nestorianizm<sup>45</sup>, a więc doktrynę chrystologiczną zapoczątkowaną pod koniec trzeciej dekady V wieku przez patriarchę Konstantynopola Nestoriusza, potępioną na soborze powszechnym w Efezie w 431 roku. W praktyce oznaczałoby to, że w armii mongolskiej służyli chrześcijanie, a sam sztandar nie miałby nic wspólnego z sugerowanym przez J. Długosza atakiem gazowym<sup>46</sup>. Słabym punktem przytoczonej hipotezy jest jednak fakt,

---

<sup>41</sup> J. Maroń, *Koczownicy i rycerze. Najazd...*, op. cit., s. 122; idem, *Legnica 1241*, Bellona, Warszawa 1996, s. 143–144.

<sup>42</sup> M. Cetwiński, *Co wiemy o bitwie pod Legnicą?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1985, nr 800, Historia, t. 50, s. 88.

<sup>43</sup> P. Wiszniewski, *Henryk II Pobożny. Biografia polityczna*, Muzeum Miedzi w Legnicy, Legnica 2011, s. 155–160.

<sup>44</sup> *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2007, s. 67–68.

<sup>45</sup> W. Zatorski, op. cit., s. 232–233.

<sup>46</sup> Krzyż św. Andrzeja w kształcie greckiej litery X symbolizuje męczeńską śmierć św. Andrzeja Apostoła, rozpiętego na takiej właśnie konstrukcji w greckim mieście Patras,

że typowy krzyż nestoriański wyglądał zupełnie inaczej niż krzyż św. Andrzeja. Stąd domniemania W. Zatorskiego są raczej poszlakami, niemającymi żadnego odzwierciedlenia w faktach historycznych<sup>47</sup>.

Historycy uznający atak gazowy pod Legnicą za wymysł J. Długosza, podkreślają przede wszystkim, że polscy rycerze musieliby dostrzec przygotowania Mongołów do ataku i w odpowiednim momencie zareagować. Tymczasem nic takiego się nie stało. Wydaje się wręcz nieprawdopodobne, aby doborowy hufiec Henryka Pobożnego oczekiwał biernie na rozwój wypadków, nie podejmując żadnych prób powstrzymania nieprzyjaciela. Na uwagę zasługuje również dokładne przedstawienie wyglądu mongolskiej chorągwi. Kanonik krakowski wcale nie musiał korzystać z relacji naocznego świadka bitwy. Mógł natomiast sięgnąć do dzieła Tomasza ze Splitu i przepisać interesujące go fragmenty. Zastosowanie gazów pod Legnicą wydaje się mało prawdopodobne także i z tego względu, że w bitwie walczyła ze sobą kawaleria. Starcie charakteryzowało się dużą szybkością i manewrowością obu armii w poszczególnych fazach. Wznoszone przez konie tumany kurzu ograniczały widoczność niemal do zera. Czy w takiej niepewnej sytuacji wódz mongolski zdecydowałby się na atak gazowy? Należy mieć w tym względzie poważne wątpliwości. Trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że J. Długosz pragnął w jakiś sposób usprawiedliwić poniesioną przez Polaków klęskę, stąd aluzje do niehonorowych metod walki Mongołów (magia, wróżby, czary, użycie gazów, wywoływanie paniki wśród polskiego rycerstwa – słowa „biegajcie, biegajcie”). Miał zatem rację J. Maroń, pisząc, że J. Długosz nie chciał przedstawić obiektywnych przyczyn porażki pod Legnicą. Wyszczególnił natomiast czynniki subiektywne, gdyż wiedział, że na długo zakorzenia się one w świadomości Polaków<sup>48</sup>. Nie bez znaczenia jest także ciekawa opinia Przemysława Wiszniewskiego, według której przedstawiony przez J. Długosza opis bitwy legnickiej to jedynie subiektywna wizja kronikarza, obraz pokazujący

---

w latach 62–70; K. Bojko, *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241–1502*, „Perspektywy Kultury” 2020, nr 4, s. 179–180.

<sup>47</sup> Por. J. Kubanek, *Perimmane vexillum Thartarorum. Chrześcijananie w wojskach mongolskich w bitwie pod Legnicą 1241 roku*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. K. Plucińska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1984, s. 167–174, przypis nr 4.

<sup>48</sup> J. Maroń, *Koczownicy i rycerze. Najazd...*, op. cit., s. 123–124.

starcie z połowy XV wieku, nie zaś konfrontację sprzed ponad dwóch wieków<sup>49</sup>.

### Podsumowanie

Dokonanie pod Legnicą ataku gazowego przez Mongołów ma w polskiej historiografii zarówno zwolenników (W. Zatorski, S.M. Kuczyński, M. Przyłęcki), jak i przeciwników (J. Maroń, M. Cetwiński). Nie ulega wątpliwości, że wykorzystanie gazów bojowych przez przybyszów z Azji przyniosłoby katastrofalne skutki w postaci wybuchu paniki i upadku ducha bojowego chrześcijan, pieczętując ich całkowitą klęskę. Czy można jednak bez zastrzeżeń wierzyć J. Długoszowi? Znamy przecież manierę pisarską kanonika krakowskiego, zgodnie z którą w wielu przypadkach tworzył on narrację historyczną nie do końca zgodną z faktami. Analizując inne przekazy dotyczące starcia pod Legnicą, nie zauważamy jakichkolwiek informacji sugerujących użycie przez Mongołów broni chemicznej. Zastanawiać może jedynie wzmianka w *Hystoria Tartarorum*, mówiąca o nieoczekiwanej ucieczce hufców chrześcijańskich<sup>50</sup>. Być może powodem wycofania się było niespodziewane uderzenie wojowników Bajdara, dokonane pod osłoną unoszącego się w powietrzu dymu. Nic nie wspomniał jednak o tym autor zasygnalizowanego źródła. Jak już wcześniej stwierdzono odnotowane w nim wzmianki są dużo bliższe omawianym wypadkom, a przez to znacznie bardziej zasługujące na zaufanie niż przekaz J. Długosza. Z tych też względów informacje kanonika krakowskiego na temat bitwy legnickiej traktować musimy z uzasadnionym sceptycyzmem. Nie zmniejsza go przypuszczenie części badaczy, jakoby korzystał on z nieznanego dzisiaj kroniki dominikańskiej, spisanej po 1260 roku. Nawet jeśli takie dzieło faktycznie istniało, wcale nie musiało zawierać danych odnoszących się do starcia pod Legnicą, co pośrednio udowodnili badacze, odnajdując w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu rękopis z fragmentem pochodzącym zapewne z XIII-wiecznego kodeksu, na którym opierał się J. Długosz, pisząc swą kronikę.

---

<sup>49</sup> P. Wiszniewski, op. cit., s. 200.

<sup>50</sup> C. de Bridia Monachi, op. cit., rozdz. 28, s. 20.

Na zakończenie niniejszego szkicu jeszcze jedna historyczna refleksja. Otóż stan bazy źródłowej dotyczącej bitwy pod Legnicą uniemożliwia wyciąganie jakichś daleko idących wniosków na temat okoliczności i przebiegu mongolskiego ataku gazowego. Jest to niemal wyłącznie poruszanie się w gąszczu przypuszczeń, hipotez, interpretacji, które bardzo trudno przekonywająco zweryfikować. Musimy jednak pamiętać, że stworzona przez J. Długosza historia z atakiem gazowym wcale nie oddawała wiernego przebiegu legnickiego starcia, ale powstała po to, aby wytłumaczyć Polakom klęskę poniesioną przez księcia Henryka Pobożnego w walce z Mongołami. Z tego właśnie powodu trudno nie przyznać racji P. Wiszniewskiemu, postrzegającemu opis heroicznych zmagania pod Legnicą jako element, budowanego już w średniowieczu, mitu tejże bitwy<sup>51</sup>. Zakorzenił się on w świadomości przyszłych pokoleń, stanowiąc ważny element propagandy historycznej, zgodnie z którą na polach legnickich przegraliśmy nie dlatego, że mongolska sztuka wojenna okazała się bardziej efektywna, lecz ponieważ najeźdźcy walczyli niehonorowo, posługując się m.in. czarami, dezinformacją oraz bronią nieznaną europejskiemu rycerstwu. Należy o tym pamiętać w kontekście dokonywania jakichś szerszych ocen, analiz czy uogólnień związanych z bitwą legnicką.

**Marcin Gomółka**

## Bibliografia

### Źródła drukowane

Bridia Monachi C. de, *Hystoria Tartarorum*, ed. A. Önnefors, Walter de Gruyter, Berlin 1967.

*Chronica Poloniae Maioris*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica, Series Nova*, wyd. B. Kürbis, t. 8, PWN, Warszawa 1970.

Długosz Jan, *Annnales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, red. K. Pieradzka, opr. D. Turkowska, M. Kowalczyk, tłum. J. Mrukówna, lib. VII-VIII, PWN, Warszawa 1975.

*Kronika książąt polskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. Z. Węclewski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878.

*Kronika polska*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. L. Ćwikliński, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878.

---

<sup>51</sup> P. Wiszniewski, op. cit., s. 200.

*Rocznik cystersów henrykowskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878, s. 699–704.

*Rocznik grysowski większy*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878, s. 696–697.

*Rocznik magistratu wrocławskiego*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878, s. 680–688.

*Rocznik śląski kompilowany*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. M. Błażowski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878, s. 657–679.

*Rocznik wrocławski dawny*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878, s. 680–688.

*Rocznik wrocławski większy*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 3, Akademia Umiejętności, Lwów 1878, s. 688–690.

*Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 2, hrsg. W. Irgang, Historische Kommission für Schlesien, Wiedeń–Kolonia–Graz 1977.

## Opracowania

Bojko Krzysztof, *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241–1502*, „Perspektywy Kultury” 2020, nr 4, s. 169–205.

Cetwiński Marek, *Co wiemy o bitwie pod Legnicą?* „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1985, nr 800, Historia, t. 50, s. 75–94.

Gałuszka Tomasz OP, *Fragment zaginionej kroniki dominikańskiej w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu*, „Studia Źródłoznawcze” 2021, nr 59, s. 11–24.

Gałuszka Tomasz OP, *Przybycie św. Jacka Odrowąża do Krakowa w 1222 roku w świetle nowo odkrytego źródła*, „Roczniki Historyczne” 2022, nr 88, s. 55–76.

*Historia Śląska*, red. Marek Czaplński, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2007.

Jurga Robert, *Machiny wojenne*, Wydawnictwo Donjon, Kraków–Warszawa 1995.

Kozak Stanisław, Przyłęcki Mirosław, *Legnickie pole*, Legnicka Komisja Opieki nad Zabytkami, Wrocław 1973.

Kubanek Jacek, *Perimmane vexillum Thartarorum. Chrześcijanie w wojskach mongolskich w bitwie pod Legnicą 1241 roku*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. K. Plucińska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1984, s. 167–174.

Kuczyński Stefan Maria, *Bitwa pod Legnicą 1241 r.*, „Śląsk” 1946, nr 1, s. 7–13.

Labuda Gerard, *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1983.

Majewski Ryszard, *Rys historyczny polskich tradycji wojskowych na Dolnym Śląsku do roku 1939*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe Dolnego Śląska*, red. E. Jadziak, t. 5, PWN, Wrocław 1978.

Maroń Jerzy, *Atak gazowy pod Legnicą. Fantazja czy rzeczywistość?* „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1993, nr 1442, Historia, t. 54, s. 25–30.

Maroń Jerzy, *Koczownicy i rycerze. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII w.*, Templum, Wodzisław Śląski 2011.



- Maroń Jerzy, *Legnica 1241*, Bellona, Warszawa 1996.
- Matuszewski Józef, *Spór o zaginioną kronikę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, nr 3785, z. 1, s. 121–143.
- Nowak Tadeusz Marian, Wimmer Jan, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1981.
- Plezia Marian, *Pisarstwo Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2, red. S. Gawęda, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1985, z. 76, s. 19–30.
- Przyłęcki Mirosław, *Bitwa pod Legnicą. Mongolski atak gazowy w 1241 roku*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa Rubikon, Wrocław 2006.
- Snoch Bogdan, *Bitwa pod Legnicą*, [w:] *Szkolny słownik historii Polski. Od pradziejów do roku 1795*, t. 1, WSiP, Warszawa 1995.
- Szujski Józef, *Dzieje Polski. Piastowie*, t. 1, Karol Wild, Lwów 1862.
- Szulc Sławomir, *Armia mongolska w świetle trzynastowiecznych źródeł japońskich*, „Roczniki Historyczne” 1988, nr 54, s. 77–109.
- Szulc Sławomir, *Czy Mongołowie użyli prochu w bitwie pod Legnicą?*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wrocław–Warszawa 1994, s. 176–199.
- Świętosławski Witold, *Artyleria przedogniowa, broń prochowa i gazy bojowe u późnośredniowiecznych Mongołów*, „Rocznik Łódzki” 1996, nr 43, s. 220–236.
- Świętosławski Witold, *Uzbrojenie koczowników Wielkiego Stepu w czasach ekspansji Mongołów (XII–XIV w.)*, „Acta Archeologica Lodziensia” 1996, nr 40, s. 7–114.
- Wiszniewski Przemysław, *Henryk II Pobożny. Biografia polityczna*, Muzeum Miedzi w Legnicy, Legnica 2011.
- Zatorski Waclaw, *Pierwszy najazd Mongołów na Polskę w roku 1240–1241*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1937, nr 9, s. 175–237, 337–340.
- Zdanek Maciej, *Zaginiona kronika dominikańska z XIII wieku. Próba nowego spojrzenia*, [w:] *Fontes et historia. Prace ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu*, red. T. Jurek, I. Skierska, IH PAN, Poznań 2007, s. 245–282.

## **Gas Attack Near Legnica – Truth or Myth?**

### **Keywords**

Mongols, Battle of Legnica, Henry II the Pious, gas weapons, history, Silesia, truth, historical myth, Jan Długosz

### **Summary**

The subject of this article concerns the hypothetical use of gas weapons by the Mongol army during the Battle of Legnica on 9 April 1241. In this clash, the Christian forces, led by Prince Henry II the Pious, suffered defeat, and one of the reasons for this

may have been the Mongols' use of a means of warfare unknown to Europeans. The article carefully analyses all medieval source accounts that can shed some light on the issue, with particular emphasis on the account of the Polish chronicler Jan Długosz, who was the only one to provide specific details of the alleged gas attack. Attention was also paid to the interpretations in the literature accepting or rejecting the account of J. Długosz. The final part of the text presents conclusions, trying to take a stand on the outlined issue – did the Mongol gas attack near Legnica really happen, or should it be considered only in terms of historical myth?

## **Gasangriff bei Legnica – Wahrheit oder Mythos?**

### **Schlüsselwörter**

Mongolen, Schlacht bei Legnica, Heinrich II. der Fromme, Gaswaffen, Geschichte, Schlesien, Wahrheit, historischer Mythos, Jan Długosz

### **Zusammenfassung**

Das Thema dieses Beitrags betrifft die hypothetische Verwendung von Gaswaffen durch die mongolische Armee in der Schlacht von Legnica am 9. April 1241. In diesem Zusammenstoß erlitten die christlichen Streitkräfte unter der Führung von Prinz Heinrich II. dem Frommen eine Niederlage, die unter anderem auf die Verwendung eines den Europäern unbekanntes Kampfmittels durch die Mongolen zurückzuführen sein könnte. In dem Beitrag wurden alle mittelalterlichen Quellenberichte, die ein gewisses Licht auf die zu untersuchende Frage werfen können, sorgfältig analysiert, wobei der Schwerpunkt auf dem Bericht des polnischen Chronisten Jan Długosz liegt, der als einziger konkrete Angaben zu dem angeblichen Gasangriff gemacht hatte. Es wurde auch auf Interpretationen in der Literatur hingewiesen, welche die Darstellung von J. Długosz akzeptieren oder ablehnen. Der Schlussteil des Textes enthält Schlussfolgerungen, mit denen versucht wird, zu dem aufgezeigten Forschungsproblem Stellung zu nehmen: Hat der Gasangriff der Mongolen auf Legnica wirklich stattgefunden oder ist er nur als historischer Mythos zu betrachten?

## **Газовая атака при Легнице – правда или миф?**

### **Ключевые слова**

монголы, Битва при Легнице, Генрих II Благочестивый, газовое оружие, история, предания, Силезия, правда, исторический миф, Ян Длугош

## **Резюме**

Темой настоящей статьи является гипотетическое применение монгольской армией во время битвы при Легнице, состоявшейся 9 апреля 1241 года, газового оружия. В этом сражении христианские войска, возглавляемые князем Генрихом II Благочестивым, потерпели поражение, и одной из причин разгрома могло стать использование монголами неизвестного европейцам боевого средства. В настоящей статье тщательно анализируются все средневековые источники, способные пролить свет на анализируемый вопрос, а особое внимание уделяется пересказу польского летописца Яна Длугоша, который единственный предоставил подробности предполагаемой газовой атаки. Учитываются также приводимые в научной литературе мнения, принимающие или отвергающие пересказ Я. Длугоша. В заключительной части текста содержатся выводы, в которых предпринимается попытка сформулировать позицию по поставленному вопросу – действительно ли при Легнице имела место монгольская газовая атака, или же это событие следует рассматривать исключительно в качестве исторического мифа?